

Piotr Duchliński

ORCID 0000-0001-9480-2730
Akademia Ignatianum w Krakowie

W związku z genezą ludzkiej duszy. O hipotezie odnowionego traducjanizmu

**In relation to the Genesis of the Human Soul.
On the hypothesis of Renewed Traducianism**

Abstrakt

Celem artykułu jest rekonstrukcja hipotezy odnowionego traducjanizmu. Hipotezę tę sformułował o. Stanisław Ziemiański, polski jezuita, przedstawiciel filozofii chrześcijańskiej. Przedmiotem badań naukowych przedstawionych w artykule były artykuły i książki, w których autor sformułował hipotezę odnowionego traducjanizmu. Sformułowana hipoteza była także przedmiotem debaty, która jednak nie doprowadziła do żadnego rozstrzygnięcia merytorycznego. Artykuł jest podzielony na dwie części. W pierwszej przedstawiono argumenty, które wspierają hipotezę traducjanizmu. W sposób szczególny skoncentrowano się na omówieniu sposobu wykorzystania nauk przyrodniczych w argumentacji filozoficznej. W drugiej części dokonano krytycznej oceny przedstawionych argumentów. Wykazano za pomocą argumentacji filozoficznej, że koncepcja o. Ziemiańskiego ma charakter naturalistyczny i prowadzi do eliminacji pojęcia duszy. W artykule zastosowano metodę rekonstrukcji treści tekstu z uwzględnieniem analizy logicznej i metodologicznej. Dzięki zastosowanej metodzie uporządkowano materiał badawczy i poddano go ocenie logiczno-metodologicznej. W zakończeniu wskazano, że warto jest rozwijać nawet tak kontrowersyjne

koncepcje jak o. Ziemiańskiego, gdyż inspirują one do twórczego myślenia i prowadzą do rozwoju filozofii chrześcijańskiej. Tego typu hipotezy mają wartość, gdyż prowokują do twórczej debaty, której owocem może być modyfikacja niektórych rozstrzygnięć w zakresie antropologii i etyki, podtrzymywanych mocą samej tradycji. Przykład z hipotezą odnowionego traducjanizmu wyraźnie pokazuje, że można swobodnie wrócić do przeszłości i wydobyć z niej coś wartościowego, a następnie przedstawić to w taki sposób, aby przyciągnąć uwagę współczesnego czytelnika, którego cechuje niechęć do zbyt wyrafinowanych spekulacji filozoficznych.

Słowa klucze: traducjanizm, dusza, tomizm, naturalizm, fakty naukowe, fakty filozoficzne, filozofia chrześcijańska

Abstract

The purpose of this article is to reconstruct the hypothesis of renewed Traducianism. This hypothesis was formulated by Fr. Stanisław Ziemiański, a Polish Jesuit and representative of Christian Philosophy. The subject of the scientific research presented in the article were articles and books in which the author formulated the hypothesis of renewed Traducianism. The formulated hypothesis was also the subject of debate, which, however, did not lead to any substantive resolution. The article was divided into two parts. The first part of the article presents the arguments that support the hypothesis of Traducianism. There is a particular focus on discussing the use of natural science in philosophical argumentation. The second part critically evaluates the arguments presented. It has been shown by means of philosophical argumentation that Fr Ziemiański's conception is naturalistic and leads to the elimination of the concept of the soul. The article uses the method of reconstructing textual content, taking into account logical and methodological analysis. Thanks to this method, the research material was organized and subjected to logical and methodological evaluation. In conclusion, it is pointed out that it is worthwhile to develop even such controversial concepts as Fr. Ziemiański's, as they inspire creative thinking and lead to the development of Christian philosophy. Hypotheses of this kind have value because they provoke creative debate, the fruit of which may be the modification of some of the established theses in anthropology and ethics that have been upheld by the power of tradition alone. The example of the hypothesis of renewed Traducianism clearly shows that it is possible to freely go back to the past and extract something of value from it and then present it in such a way as to attract the attention of the contemporary reader, who is characterised by an aversion to overly sophisticated philosophical speculation.

Keywords: traducianism, soul, naturalism, scientific facts, philosophical facts, Thomism, Christian philosophy

Uwagi wstępne

Pogląd, że sprawa genezy ludzkiej duszy, przynajmniej na gruncie filozofii chrześcijańskiej, została już dawno rozstrzygnięta i jednoznacznie zamknięta, nie znajduje uzasadnienia w stanie faktycznym debaty dotyczącej tego zagadnienia. A ten wygląda tak, że stale pojawiają się filozofowie, którzy proponują różne koncepcje dotyczące natury duszy (np. S. Judycki) czy też formułują racjonalne argumenty mające na celu wykazać jej istnienie (np. J. Wojtysiak). Nie brakuje też i takich współczesnych autorów (np. I. Ziemiański), którzy wykazują daleko idący agnostycyzm w kwestii genezy i natury duszy ludzkiej. W ramach koncepcji, które pozytywnie podchodzą do tego zagadnienia, znajduje się stanowisko Stanisława Ziemiańskiego SJ, znanego w środowisku filozofów chrześcijańskich w Polsce krakowskiego jezuitę, autora pionierskiego – jak na lata 90. – podręcznika do teologii naturalnej. W roku 2004 autor postanowił niejako wskrzesić zapomnianą koncepcję traducjanizmu (Tertulian, Augustyn), aby wykazać, w jaki sposób dusza pojawia się w człowieku. Napisał artykuł, w którym przedstawił swoje kroki argumentacyjne za wspomnianą hipotezą. Sama koncepcja jest, w moim przekonaniu, godna uwagi oraz głębszego przeanalizowania, co zamierzam zrobić w niniejszym tekście.

Jaki problem chce rozwiązać o. Ziemiański?

Autor chce rozwiązać problem, jakim jest geneza ludzkiej duszy; czyli chodzi mu o odpowiedź na pytanie, w jaki sposób w człowieku pojawia się dusza. Jest to problem teoretyczny i praktyczny. Praktyczny, gdyż od jego rozstrzygnięcia teoretycznego zależą kryteria oceny odnoszące się do statusu aksjologicznego ludzkiej zygoty. Problemu tego, w przekonaniu autora, nie rozstrzygnęła dotychczasowa filozofia, zwłaszcza filozofia tomistyczna, także w oficjalnym nauczaniu Kościoła Katolickiego, które zainteresowane jest podtrzymaniem tezy o istnieniu nieśmiertelnej duszy ludzkiej. Nie ma ostatecznie przesadzających sprawę stwierdzeń, które w jednoznaczny sposób opowiadałyby się za takim lub innym rozstrzygnięciem problemu¹. A skoro Kościół na ten temat jednoznacznie się nie wypowiada, a w dotychczasowych koncepcjach znajdują się poważne luki eksplanacyjne, to uzasadniona jest kolejna racjonalna próba podjęcia tego ważnego problemu. Człowiek wierzący ma prawo pytać o duszę, o jej

1 Stanisław Ziemiański, „Jedna czy wiele dusz?”, *Forum Philosophicum* 9 (2004): 73–92.

genezę, naturę. Wiara w duszę poszukuje zrozumienia, którego dostarcza filozofia. Za filozofem nauki K.R. Popperem moglibyśmy powiedzieć, że o. Ziemiański konstruuje pewną sytuację problemową, pokazującą, że żadna z dotychczasowych koncepcji genezy ludzkiej duszy, które zostały sformułowane w tradycji badawczej, jaką jest filozofia chrześcijańska, nie daje zadowalającego rozwiązania. Sytuacja problemowa, którą diagnozuje o. Ziemiański, jest tzw. sporem w rodzinie, czyli w tradycji, której zwolennicy dzielają jako niekwestionowane założenie, że coś takiego jak niematerialna dusza stworzona przez Boga istnieje. Różnice pojawiają się w korpusie twierdzeń szczegółowych dotyczących momentu jej pojawiania się w człowieku. Sformułowany problem genezy duszy ludzkiej nasz autor rozwiązuje przy pomocy środków konceptualnych, których dostarcza filozofia, zwłaszcza filozofia neotomistyczna, ale taka, która jest otwarta na dane nauk empirycznych. Problem genezy duszy ludzkiej jest bowiem typowym zagadnieniem filozoficznym, które może być adekwatnie sformułowane tylko w płaszczyźnie poznawczej filozofii, zwłaszcza takiej, która zawiera wypracowaną realistyczną teorię bytu. Problem ten może być rozstrzygnięty za pomocą metody filozoficznej, która – przyjmując idealizująco – w skończonej ilości kroków jest w stanie przedstawić sposób uzasadnienia hipotezy.

Jaka jest główna teza autora?

Ziemiański zamierza bronić pewnej hipotezy metafizycznej zwanej traducjanizmem, która głosi, że dusza ludzka jest przekazywana nowemu pokoleniu przez rodziców w akcie zapłodnienia. Chodzi tu o hipotezę tzw. odnowionego traducjanizmu, czyli nie takiego, który był głoszony w początkach chrześcijaństwa przez Tertuliana czy św. Augustyna. Traducjanizm jest hipotezą metafizyczną, to znaczy, że potwierdzenie tej hipotezy lub ewentualnie jej odrzucenie nie może się dokonać za pomocą analizy empirycznej właściwej dla nauk przyrodniczych. Autor nie wyklucza – jak zobaczymy – że niektóre dane empiryczne mogą pośrednio wspierać tę hipotezę. Zatrzymajmy się nad sposobem, w jaki autor formułuje swoją hipotezę traducjanizmu:

Gdyby zwyciężyła hipoteza o dziedziczeniu się dusz, czyli hipoteza traducjanizmu, tj. jakby poszerzaniu się duszy na coraz to nowe jednostki, podkreślałaby ona jedność ludzkiej rodziny, braterstwo wszystkich ludzi, które zależałoby nie tylko od czysto biologicznych warunków, ale sięgałoby głębiej w samą formę człowieka, czyli duszę, która wraz z materią decyduje o naturze człowieka. Hipoteza o każdorazowym

stwarzaniu duszy, związana z niepoprawną embriologią św. Tomasza, jest zbyt skomplikowana i niewiele wnosi do problemu niematerialności i nieśmiertelności duszy ludzkiej. Dusza ta bowiem może być uznawana za niematerialny i nieśmiertelny także przy założeniu, że została raz stworzona specjalnym aktem, a następnie przekazuje się z pokolenia na pokolenie, mnożyć się *per accidens* dzięki materii².

Sformułowana hipoteza, jak większość tego typu hipotez głoszonych przez filozofów klasycznych, jest rozbudowana i chce wyjaśnić kilka faktów na raz. Autor bowiem nie tylko chce wykazać, w jaki sposób dusza jest dziedziczona. Dąży do wykazania, że hipoteza traducjanizmu dobrze tłumaczy jedność rodzaju ludzkiego, np. braterstwo międzyludzkie. Hipoteza ta wyjaśnia nie tylko pewne – jakbyśmy powiedzieli – fakty metafizyczne odnoszące się do genezy duszy, ale też i fakty aksjologiczne. Aby bowiem wykazać braterstwo między ludźmi, które jest doniosłą kategorią moralną, trzeba wskazać na spajający wszystkich ludzi fundament bytowy, którym jest właśnie dusza. Akceptacja tej hipotezy, w przekonaniu autora, pozwala lepiej wytłumaczyć problem nieśmiertelności i niematerialności duszy. Stąd też broniona hipoteza jest lepsza – przy całej niejednoznaczności tego wyrażenia – od hipotez św. Tomasza, na którego pojmowaniu duszy zbyt mocno zaciążył platonizm.

W jaki sposób autor broni swojej tezy?

Broniąc hipotezy odnowionego traducjanizmu, o. Ziemiański robi to w ten sposób, że podejmuje dyskusję z różnymi filozofami, którzy tak w minionej przeszłości, jak i współcześnie formułowali różne koncepcje mające na celu rozwiązanie problemu genezy duszy. Baza erudycyjna jest szeroka. Obejmuje klasyczne teksty filozoficzne takich autorów jak Platon, Arystoteles, św. Tomasz z Akwinu, następnie uwzględnia wybrane poglądy współczesnych autorów katolickich, zwłaszcza bioetyków, którzy wypowiadali się w temacie opóźnionej animacji, oraz dane pochodzące z nauk empirycznych, zwłaszcza z embriologii. W pierwszej kolejności autor odrzuca wszelkiego rodzaju koncepcje dualistyczne sformułowane w tradycji neoplatońskiej. Dualizm nie jest trafną hipotezą, która umożliwia wyjaśnienie genezy i natury duszy oraz jej związków z materialnym ciałem. Choć na gruncie założeń koncepcji platońskiej łatwiej możemy bronić indywidualnej nieśmiertelności duszy niż w koncepcji arystotelesowskiej, to jednak koncepcja ta posiada szereg dyskwalifikujących ją

2 *Ibidem*, 90.

przedmiotowo i metodologicznie mankamentów, które nie pozwalają zrozumieć genezy ludzkiej duszy. Podstawowym problemem jest to, że Platon ubiera całą narrację o pojawieniu się duszy w człowieku w formę eschatologicznego mitu. Tymczasem dla o. Ziemiańskiego, wychowanego w tradycji tomistycznej, mit nie dostarcza racjonalnego wyjaśnienia genezy duszy, jest on bowiem gorszą formą uzasadnienia odwołującą się do wyobraźni i najróżniejszych zmysłowych analogii zanurzonych w świecie przestrzenno-czasowym. Choć mit w barwny sposób opowiada o genezie duszy, to jednak nie daje nam prawdy. A tym, czego szuka filozofia, jest przecież obiektywna prawda! Tezy koncepcji platońskiej podważa autor, powołując się przede wszystkim na argumenty konceptualne wypracowane przez Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu. Argumentuje, że przyjmując założenia platońskiej koncepcji, nie jesteśmy w stanie uzasadnić psychofizycznej jedności bytu ludzkiego, która bezwzględnie narzuca się w doświadczeniu. Jednakże i te koncepcje, z których możemy skorzystać przy refutacji określonych tez Platona, nie są przekonujące i nie dają zadowalającego rozwiązania genezy duszy. Dotyczy to na przykład koncepcji Stagiryty. Zdaniem krakowskiego jezuity

w stanowisku arystotelesowskim śmierć jest trudna do wyjaśnienia. Skoro o człowieku stanowi dusza niematerialna i nieśmiertelna, a materia jest tylko niezróżnicowanym podłożem, to dlaczego człowiek umiera? Dlaczego następuje rozpad całości, mimo że zasadniczą rolę w człowieku pełni dusza, czyli jego forma, która jako duchowa nie powinna podlegać rozpadowi?³.

Nie tylko takie problemy generuje arystotelesowska koncepcja. Szereg mankamentów możemy także odkryć u samego św. Tomasza z Akwinu. Autor sporo uwagi wprost poświęca dyskusji z tezami Akwinaty dotyczącymi refutacji traducjanizmu. W pierwszej kolejności zwraca uwagę na nieścisłości semantyczne występujące w tekstach św. Tomasza. Zauważa bowiem, że

św. Tomasz często używa zamiennie terminów: „ciało” i „materia”. Ciało lub materia bez różnicy pełnią funkcję możności w stosunku do duszy jako formy. Terminy te nie są jednak przez Tomasza używane całkiem synonimicznie. Częściej bowiem mówi on o złożeniu człowieka z ciała i duszy niż o złożeniu z materii i formy. Czasem nawet „ciałem” nazywa to, co jest złożone z materii i formy⁴.

3 *Ibidem*, 74.

4 *Ibidem*.

Także wiele innych tez bronionych przez św. Tomasza, które miały za zagadnię racjonalizację nauki Kościoła dotyczącej indywidualnego charakteru duszy, jej nieśmiertelności, nasuwa poważne wątpliwości, a to podważa, aby tezy te były ostatecznie prawdziwe i uniemożliwiały sformułowanie konkurencyjnej hipotezy, która lepiej wyjaśniałaby genezę ludzkiej duszy. Ziemiański twierdzi, że opierając się na arystotelesowskich ustaleniach i określonej wiedzy embriologicznej, św. Tomasz przyjął koncepcję animacji opóźnionej, która tłumaczy, w którym momencie po poczęciu pojawia się w embrionie tzw. dusza rozumna. Ziemiański sądzi, że to hipoteza o bezpośrednim stwarzaniu duszy przez Boga oraz hipoteza opóźnionej animacji są konkurencyjnymi hipotezami filozoficznymi wobec, jakby się wydało, zdyskredytowanego przez Tomasza traducjanizmu. Noszą one niezatarte piętno platonizmu, który nie doceniał wartości ciała w konstytucji psychofizycznej człowieka. Dlatego to przeciwko tym – uznanym za pewniki hipotezom – argumentuje, wykazując, że nie dają one zadowalającego wyjaśnienia problemu genezy duszy.

Obrona hipotezy traducjanizmu

Uzasadnienie hipotezy traducjanizmu rozpoczyna Ziemiański od przedstawienia stanowiska patrystycznego filozofii św. Augustyna, który pokazywał racje za jej przyjęciem, następnie skupia się na prezentacji zarzutów, jakie pod adresem tej hipotezy zostały sformułowane przez różnych mniej lub bardziej prominentnych autorów, tak aby w kolejnym kroku podjąć próbę odpowiedzi na te zarzuty, pokazując, że wysuwane przez krytyków traducjanizmu kontrargumenty nie obalają tej hipotezy, gdyż albo dotyczą czegoś zupełnie innego, albo też opierają się na błędnym rozumieniu traducjanizmu. Zwalczając konkurencyjne tezy, o. Ziemiański przygotowuje pole do wprowadzenia własnej hipotezy, która w jego przekonaniu znacznie lepiej wyjaśnia fakty niż koncepcje głoszone np. przez zwolenników opóźnionej animacji.

W argumentacji przeciwko traducjanizmowi opierano się albo na błędnej embriologii (np. św. Atanazy), albo też w niewłaściwy sposób interpretowano określone fragmenty Pisma Świętego, które z genezą duszy w takim ujęciu, jakie proponuje traducjanizm, nie miały nic wspólnego. Zarzuca oponentom, że zbyt mocno znajdowali się pod wpływem tradycji platońskiej, radykalnie przeciwstawiając ciało niematerialnej duszy. Powoływanie się na Pismo Święte w celu podtrzymania tezy o opóźnionej animacji jest błędne. Jest to zwykła nadinterpretacja. Pismo Święte nie rozstrzyga bowiem jednoznacznie, kiedy w człowieku pojawia się dusza.

Przed wszystkim Objawienie nie mówi nam, że Bóg osobno stwarza ciało i duszę, tylko człowieka jako całość. Stąd też tradycja platońska, w której wykuwano argumenty przeciw traducjanizmowi, jest sprzeczna z biblijną wizją człowieka jako jedności ducha, duszy i ciała.

Również św. Tomasz z Akwinu wypowiadał się przeciw traducjanizmowi. Uważał on, że dusza jako substancja niematerialna nie może być przekazywana w męskim nasieniu. Twierdził, że głoszenie poglądów traducjanistycznych jest herezją pachnącą wulgarnym materializmem. Tomasz przytacza wiele argumentów na rzecz tezy, że dusza nie może być przekazana w drodze naturalnego procesu poczęcia człowieka. O. Ziemiański podważa konkurencyjne tezy św. Tomasza. Przytacza racje, w których wykazuje, że

głównym argumentem za niematerialnością duszy ludzkiej jest obecność w intelekcie pojęć powszechnych, oderwanych od konkretności (jednostki). Skoro jednostkowienie wyjaśnia się dzięki materii naznaczonej ilością, ogólność pojęć wskazuje bezpośrednio na ich niematerialność, a pośrednio na niematerialność duszy, jako podmiotu dla intelektu. Ostateczne rozstrzygnięcie tego problemu będzie zależało od zbadania procesu tworzenia pojęć, jakimi zajmują się nauki kognitywne (...) Inna uwaga dotyczy znów terminologii. Św. Tomasz posługuje się w cytowanych tekstach terminologią zbliżoną do platońskiej: duszy przeciwstawia się ciało. Przy tym używa też terminu „materia”, nie precyzując, w jakim stosunku do siebie stoją ciało i materia. Dalsza uwaga to wskazanie na słabą znajomość embriologii u św. Tomasza⁵.

W dalszej części dyskusji z konkurencyjnymi tezami św. Tomasza o. Ziemiański przytacza szereg faktów ze współczesnej embriologii dotyczących ludzkiego procesu zapłodnienia. Zabieg ten wykonany jest w celu pokazania, po pierwsze, że w argumentacji filozoficznej za genezą ludzkiej duszy musimy korzystać z dobrze potwierdzonych danych nauk empirycznych, czyli embriologii i genetyki, a po drugie, dane te zdają się wspierać koncepcję animacji bezpośredniej, a pośrednio świadczyć przeciwko konkurencyjnym tezom o animacji opóźnionej. Sam zresztą Akwinata nie był w tej kwestii konsekwentny. Ziemiański zauważa bowiem, że w osobie Jezusa Chrystusa dusza rozumna zaistniała w momencie poczęcia, choć jego ciało nie było przecież gotowe do pełnienia ekspresji dla władz duszy rozumnej. Krakowski jezuita zgadza się z Tomaszowymi argumentami dotyczącymi niematerialności i nieśmiertelności duszy jako podmiotu. Zastrzega jednak, że dlaczego w związku z tym

5 *Ibidem*, 80.

ma się przesunąć moment animacji na czas późniejszy, skoro płód bliższy urodzenia także jeszcze nie tworzy pojęć ani nie dokonuje refleksji, a św. Tomasz już mu przypisuje posiadanie duszy rozumnej, czyli duchowej. Czy teoria traducjanizmu nie wyjaśnia równie dobrze zdolności człowieka do tworzenia pojęć ogólnych, skoro przyczyną jednostki ludzkiej są rodzice obdarzeni duszą rozumną, a więc są przyczyną proporcjonalną a nie jak mówi św. Tomasz, jedynie częściową, i to materialną?⁶

Argumenty za tezą o opóźnionej animacji embrionu nie rozstrzygają ostatecznie, że traducjanizm jako hipoteza jest błędną herezją. Byłaby taką herezją, gdyby Kościół w sposób jednoznaczny wypowiedział się w tej sprawie tak, że nie byłoby w tej materii żadnych wątpliwości. Ziemiański, broniąc swojej hipotezy, nie kwestionuje, że dusza jest substancją stworzoną przez Boga, ani też nie podważa tezy, że dusza jest nieśmiertelna, czy niematerialna, on tylko wskazując na pewne luki w wyjaśnieniu, dowodzi, że traducjanizm jest hipotezą wartą poważnego rozpatrzenia. Wszak Biblia i Magisterium, co stałe podkreśla, nie stwierdzają jasno, czy stworzenie duszy dokonało się gdzieś u początków ludzkości, w tzw. pierwszej parze, czy też dokonuje się każdorazowo w momencie poczęcia.

Przywołanie różnych stanowisk w zakresie problematyki animacji ludzkiego płodu służy Ziemiańskiemu do wyartykułowania własnego stanowiska, w którym wyraźnie odrzuca hipotezę opóźnionej animacji jako niezgodnej z danymi embriologicznymi. Ludzka zygota od początku posiada duszę rozumną, dlatego nie zachodzi konieczność przyjmowania kłopotliwych faz rozwojowych, w których embrion otrzymywałby najpierw duszę wegetatywną, następnie zmysłową, a w końcu rozumową. Sporną kwestią pozostaje nie to, czy zygota posiada duszę, tylko jak ją otrzymała. Ziemiański argumentuje przeciwko tezie, że to Bóg każdorazowo w momencie połączenia się gamet męskich i żeńskich stwarza duszę. Hipoteza o każdorazowym stwarzaniu duszy jest w przekonaniu autora związana z błędną embriologią. Dobrze wspiera ją także tradycja platońska, której, jak uzasadnia to Ziemiański, uległ również sam św. Tomasz. Autor ten tak usilnie bronił się przed tym, aby przyznać rodzicom jako przyczynom wtórnym jakąkolwiek rolę w przekazywaniu duszy. Zdaniem krakowskiego jezuita Akwinata obawiał się, że przyznanie im takiej roli byłoby wejściem w kompetencje Boga bytu skończonego, który nie może tworzyć skutków przekraczających jego przygodne moce przyczynowe. Gdyby bowiem przyznać rodzicom prawo do przekazywania duszy, wówczas zostałaby podważona zasada proporcjonalności

6 *Ibidem*, 81.

przyczyny i skutku, tj. przyczyna dawałby coś, czego da nie może. Wówczas urzeczywistniałby się sprzeczność metafizyczna.

Fakty naukowe a argumentacja na rzecz hipotezy traducjanizmu

W pracy z lata 90. *Teologia naturalna* o. Ziemiański napisał:

uważam, że nauki szczegółowe mogą być przydatne dla teologii naturalnej, ponieważ: dają nam bardziej precyzyjny obraz świata, demaskują przesady i wyjaśniają nieporozumienia, pozwalają głębiej wnikać w rzeczywistość, w określonych granicach dają nam pewność (Pomiary są dokładne w stopniu określonym; błędy możemy poprawiać; interpretacje można weryfikować lub falsyfikować; złudzenia zmysłów można wyjaśniać odpowiednią teorią fizjologiczną lub własnościami przedmiotu; przesady można eliminować konfrontując własne zdanie ze zdaniem innych; proste narzędzia nie potrzebują skomplikowanych teorii, a proste stwierdzenia nie potrzebują skomplikowanych narzędzi poznawczych, teoria narzędzi i narzędzia potrzebne do budowy teorii rozwijają się powoli, wspomagają się wzajemnie; hipotezy naukowe nie zawsze są całkowicie odrzucane, lecz okazują się często szczegółowymi wypadkami praw ogólniejszych, są ekstrapolowane lub interpolowane, zmianie ulegają – w terminologii I. Lakatosa – hipotezy peryferyjne, a *hard core* pozostaje trwały⁷.

Rola naukowego obrazu świata odgrywa ważną rolę w argumentacji za hipotezą odnowionego traducjanizmu. Fakty składające się na tzw. naukowy obraz świata są bardziej pewne, sprawdzone i potwierdzone niż te, z którymi mamy do czynienia w ramach poznania potocznego. Choć potoczne fakty jak np. doświadczenie wewnętrzne naprowadzają nas na określone charakterystyki duszy ludzkiej, to jednak na ich podstawie nie możemy nic powiedzieć na temat jej genezy.

Pewnych świadectw empirycznych na rzecz odnowionego traducjanizmu dostarcza – w przekonaniu o. Ziemiańskiego – współczesna biotechnologia, a zwłaszcza techniki klonowania i transplantacji. Nauki te dostarczają faktów, których walor dowodowy jest mocniejszy niż walor faktów potocznych, tylko z pozoru oczywistych. Autor jednak dobrze wie, że z samych faktów naukowych dla koncepcji filozoficznych jeszcze niewiele wynika. Zagadnienia te poruszał na dosyć dużym poziomie

7 Stanisław Ziemiański, *Teologia naturalna. Filozoficzna problematyka Boga* (Kraków: Fakultet Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, 1995): 134–135.

ogólności w związku z argumentacją teodycealną. Problem powraca także przy hipotezie traducjanizmu. Potrzebna jest zatem interpretacja, która dokonuje się zawsze z punktu widzenia określonego stanowiska filozoficznego. Ziemiański dokonuje filozoficznej interpretacji faktów naukowych, aby pokazać, że popierają one sformułowaną przez niego hipotezę traducjanizmu. Fakty dostarczają bowiem określonych świadectw na rzecz hipotezy, ale jak się wydaje, nie przesadzają ostatecznie za jej akceptacją, a już na pewno nie nadają jej aureoli pewności. Autor jest tutaj dosyć ostrożny i wyważony. Zdaje sobie sprawę, że te same fakty, na które się powołuje, mogą być zupełnie inaczej zinterpretowane przy akceptacji odmiennych perspektyw teoretycznych. Jako przykład można tutaj podać interpretację danych dotyczących transplantacji. Aby owe dane transplantacji różnych części organizmów żywych przemówiły za określonymi tezami filozoficznymi, muszą być w określony sposób zinterpretowane. Autor interpretuje je tak, że

w tym procesie części dwóch osobników zetknięte z sobą zrastają się i stanowią jedną całość. Na tym polega szczepienie drzew i krzewów oraz transplantacje u zwierząt. Te fakty rzucają nowe światło na problem duszy. Przeszczepy żywych tkanek sugerują, że dwie dusze łączą się w jedno, nie ma bowiem i w tym przypadku racji, dlaczego jedna z dusz miałaby zniknąć i złożyć ofiarę ze swego istnienia na rzecz drugiej⁸.

Do interpretacji zostaje wprowadzone pojęcie „duszy”. To pokazuje, jaką wiedzę tła zakłada proponowana przez o. Ziemiańskiego interpretacja. Dopiero przy założeniach akceptowanej wiedzy tła można stwierdzić, że w przypadku roślin, drzew chodziłoby o połączenie dwóch dusz wegetatywnych, jeśli zaś chodzi o zwierzęta, dotyczyłoby to dusz zmysłowych, a w przypadku człowieka – idąc konsekwentnie za tym rozumowaniem – dochodziłoby do połączenia dusz rozumowych.

Hipotezę traducjanizmu wspiera również podstawowy fakt embriologiczny dotyczący ciągłości biologicznego procesu przekazywania życia, które zaczyna się w momencie połączenia gamet męskich i żeńskich. Tylko przy takim założeniu można bronić tezy dziedziczności duszy. Autor uznaje, że takim momentem, w którym dokonuje się przekazanie duszy potomkowi, jest produkcja gamet. W swojej argumentacji o. Ziemiański wskazuje na racje, które wiążą pojawienie się duszy z biologicznymi mechanizmami przekazywania życia. Ponadto dane embriologii mówiące o chromosomach odpowiedzialnych za płeć, chodzi tutaj

8 *Ibidem*, 83.

o chromosomy XX i XY, potwierdzają, że w jajeczku i plemniku istnieje cała dusza mężczyzny i kobiety. W powstałej zygocie dokonuje się coś w rodzaju „spotkania się” dusz. Która dusza będzie męska, a która żeńska, to w ostateczności zależy od tego, który zestaw chromosomów będzie dominujący: zestaw XX czy też XY. Wnioskiem końcowym z zaprezentowanej interpretacji jest stwierdzenie, że

wraca więc problem traducjanizmu, ale w odnowionej postaci. Nasuwa się zatem hipoteza, że dusza, która istnieje w całości i w każdej części organizmu, może się mnożyć dzięki materii, a jej gatunek przedłuża się dzięki przechodzeniu informacji genetycznej z jednostki na jednostki⁹.

W ostateczności dusza pojmowana jako forma zostaje przez autora utożsamiona z genomem.

Ten to genom obecny w całości i w każdej części daje się dzielić i łączyć i do tego nie potrzeba specjalnego aktu stworzenia. Wystarczy, że Bóg raz stworzył określone idealne struktury, które wyznaczają dynamikę budowania i odbudowywania organizmu, a dzięki autokatalizie namnażają się¹⁰.

Jeśli tak, to zrozumiałe staje się stwierdzenie, dlaczego

Bóg nie musiałby dokonywać za każdym razem nowego aktu stwórczego, pozostawiając przyczynom wtórnym przekazywanie życia istot rozumnych w akcie rodzenia. Akt rodzenia byłby równocześnie powielaniem się duszy ludzkiej dzięki nowym porcjom materii wprowadzanym w żywy organizm. Założeniem tej hipotezy jest teza o specjalnej ingerencji Boga u początków rodzaju ludzkiego¹¹.

Kiedy ów początek rodzaju ludzkiego się dokonał, tego już hipoteza traducjanizmu nie rozstrzyga, zresztą nie zależy to do jej zakresu. Hipoteza odnowionego traducjanizmu wyklucza tylko opóźnioną animację i to, że Bóg za każdym razem musi bezpośrednio interweniować przy stwarzaniu duszy. Dusza przekazana zostaje poprzez genom, który pochodzi od rodziców. Zostaje powielona w akcie zapłodnienia, który polega na porcjowaniu materii. Nie przeczy to temu, że dusza została stworzona przez Boga specjalnym aktem stworzenia, gdzie i kiedy – to było trudno

9 Ziemiański, *Jedna czy wiele dusz?*, 83.

10 *Ibidem*, 84.

11 *Ibidem*.

ostatecznie rozstrzygnąć, następnie jest ona przekazywana z pokolenia na pokolenie w ludzkim genomie, w którym zawarta jest informacja dotycząca struktury, budowy i funkcjonowania całego organizmu. Dusza powiela się *per accidens* właśnie dzięki materii. Hipoteza traducjanizmu odnowionego powiada, że dusza jest dziedziczona poprzez genom. To on jest „nośnikiem” duszy, która *per accidens* jest z nim powiązana.

Kwestie dyskusyjne i uwagi polemiczne

Jak każda koncepcja filozoficzna, także i ta sformułowana przez o. Ziemiańskiego nasuwa określone trudności. Koncepcja ta była już przedmiotem uwag polemicznych, które sformułowała w roku jej opublikowania J. Koszteyn¹². O. Ziemiański w artykule polemicznym odniósł się do tych uwag, uzasadniając, że nie podważają one sformułowanej przez niego hipotezy genezy duszy ludzkiej¹³. Nie będę rekonstruował tej interesującej polemiki. Poniżej chciałbym wyartykułować swoje własne zastrzeżenie wobec sformułowanej hipotezy, licząc na to, że jej autor, który jest przecież wytrwanym polemistą, krytycznie się do nich ustosunkuje. Zastrzeżenia te mają charakter ogólny, dotyczą statusu hipotezy i sposobów jej uzasadnienia, pomijają natomiast cały szereg pośrednich kroków argumentacyjnych, które autor podejmował na rzecz akceptacji przedłożonej hipotezy.

(1) Ziemiański twierdzi, że św. Tomasz z Akwinu opowiadał się za koncepcją tzw. animacji opóźnionej. Dlatego też krytykował tezy Akwinaty za to, że ten nie dostrzegał po pierwsze roli rodziców w przekazywaniu duszy, po drugie, odsuwał moment animacji na czas późniejszy, opierając się w tej decyzji na wadliwej embriologii arystotelesowskiej, przez co wygenerował problem w interpretacji określonych etapów rozwoju embrionalnego człowieka. Czy embriion, który nie posiada jeszcze formy duszy rozumnej, jest człowiekiem, czy też jest jakimś bytem pośrednim? Nie wszyscy jednak komentatorzy i egzegeci pism św. Tomasza zgadzają z tym, że Akwinata opowiadał się za koncepcją opóźnionej animacji. Niektórzy uważają, że jest to błąd interpretacyjny, o który zresztą w filozofii bardzo łatwo. Nieżyjący już A. Maryniarczyk, który podniósł ten problem, pisze w następujący sposób:

12 Zob. Jolanta Koszteyn, „Problem pochodzenia dusz ludzkich. Refleksje na temat artykułu Stanisława Ziemiańskiego SJ pt. Jedna czy wiele dusz?”, *Forum Philosophicum: International Journal for Philosophy* 9 (2004): 93–106.

13 Zob. Stanisław Ziemiański, „Kilka uwag w związku z refleksjami Jolanty Koszteyn”, *Forum Philosophicum: International Journal for Philosophy* 9 (2004): 107–110.

Często możemy się spotkać z tego typu wypowiedziami na temat czasu pojawienia się duszy w embrionie ludzkim jak ta: „Tomasz pisał, że w 40. lub 80. dniu po zapłodnieniu embrion otrzymuje duszę. Dziś wiemy, że proces połączenia plemnika z komórką jajową trwa ok. 21 godzin i nikt nie jest w stanie sprecyzować momentu tzw. animacji”. Problem w tym, że błędem jest utrzymywać, iż można w ogóle mówić o tak zwanej opóźnionej animacji (obojętne czy 40 dni, czy 80, czy 21 godzin, kilkanaście sekund!), przyjmując za Tomaszem koncepcję duszy jako pierwszego aktu istnienia bytu. Po prostu bez aktu istnienia, a tym jest właśnie dusza, nic nie istnieje. A zatem nie może istnieć coś, jakiś embrion, bez aktu istnienia. Embrion, który jest już bytem, jest nim dzięki duszy udzielającej mu istnienia¹⁴.

Maryniarczyk twierdzi, że źródłem błędnych interpretacji jest to, że wielu tomistów, opierając się na komentarzach św. Tomasza do pism Arystotelesa, uważa, że podzielał on poglądy Stagiryty w kwestii animacji embrionu. Tymczasem św. Tomasz nie twierdził, że w trakcie rozwoju embrionu dokonuje się jakieś sukcesywne zastępowanie form. Maryniarczyk uważa, że „tekst, który ostatecznie powinien pozbawić interpretatorów Tomasza wątpliwości co do jego stanowiska na temat pochodzenia duszy, brzmi: „Bóg stwarza duszę umysłową człowieka, a dusza ta jest zarazem zmysłowa i wegetatywna”¹⁵. Tomasz mocno akcentuje w nim jedność i jedyność duszy w ludzkim *compositum*. Dusza ta jest zarazem rozumna, zmysłowa i wegetatywna, w tym znaczeniu, że jest on pojmowana jako pierwszy akt istnienia człowieka, który posługuje się różnymi władzami: rozumnymi, zmysłowymi i wegetatywnymi. W koncepcji Akwinaty embrion istnieje jako całość, w której formułują się części i stopniowo się wyłaniają, a nie odwrotnie, z części i etapowo formuje się człowiek – jak zwykli to przypisywać św. Tomaszowi zwolennicy koncepcji opóźnionej animacji¹⁶. Dusza ludzka jest aktem istnienia ciała, to dzięki niej całość połączona z gamet męskich i żeńskich, czyli zygota, zaczyna realnie istnieć jako byt autonomiczny i odrębny od bytu matki. Dusza aktualizuje genom, czyniąc z niego realny byt, który zaczyna swój nowy szlak rozwojowy, odmienny od szlaku rozwojowego matki. W zygocie, a następnie w embrionie widoczne są najpierw te ekspresje, które dotyczą duszy wegetatywnej, następnie zmysłowej, a na

14 Andrzej Maryniarczyk, „Spór o opóźnioną animację. Prawdziwy czy pozorny problem?”, w: *Wokół genezy człowieka*, red. Piotr Stanisław Mazur (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2012): 67–68.

15 „Sic igitur dicendum est quod anima intellectiva creatur a Deo (...) humanae, quae simul est et sensitiva et nutritiva”. STh I q. 118, a. 2 ad. 2. Cyt. za Maryniarczyk, „Spór o opóźnioną animację. Prawdziwy czy pozorny problem?”, 75.

16 Ibidem, 75–76.

końcu rozumowej. Tomasz nie zauważa tu jednak jakiegokolwiek przemiany form; nie dokonuje się tutaj żaden ewolucyjny proces, którego celem było wykształtowanie duszy rozumnej. Dusza ta jest w zygocie od samego początku połączenia gamet, tylko na tym etapie rozwoju po prostu nie posiada możliwości ekspresji. Tomiści egzystencjalni podkreślają coś, czego w hipotezie o Ziemiańskiego brakuje. Chodzi o akt istnienia, którego dusza udziela całości złożonej z gamet męskich i żeńskich. To właśnie dzięki niemu zygota zaczyna realnie egzystować. Dusza jest aktem istnienia, jest ontyczną doskonałością powołaną do istnienia bezpośrednio przez Boga Stwórcę. W momencie zapłodnienia ma miejsce współpraca Boga z przyczynami wtórnymi, czyli z rodzicami, których byt jest podtrzymywany w istnieniu przez Boga na zasadzie *continua creatio*. Tomiści egzystencjalni uzasadniają, że człowiek nie ma mocy sprawczych do tego, aby powołać do istnienia duszę jako substancję nieśmiertelną i niematerialną. Ten egzystencjalny moment duszy jako aktu bytu, który decyduje o tym, że coś jest realne, nie został należycie wydobyty w hipotezie traducjanizmu. Tomiści egzystencjalni podtrzymują również tezy św. Tomasza, w których krytycznie odnosił się on do przekazywania duszy za pomocą aktu zapłodnienia. Kto zatem w tym sporze interpretacyjnym ma rację: o Ziemiański czy tomiści egzystencjalni? Uważam, że krakowski jezuita, pomimo argumentów przytoczonych w interpretacji Maryniarczyka, pozostałby przy swojej wykładni tekstów św. Tomasza. Nie pierwszy raz by się to zdarzyło.

(2) Hipoteza odnowionego traducjanizmu nie została jasno wyartykułowana przez autora. A to jest ważne dla możliwości jej rozstrzygnięcia. Im bowiem więcej w sformułowaniu hipotezy znajduje się terminów wieloznacznych, tym trudniej jest określić metodę jej rozstrzygnięcia. O. Ziemiański używa do jej sformułowania wielu niejasnych zwrotów, które niestety w jego analizach nie zostały nigdy sprecyzowane. Mam tutaj na myśli wyrażenia takie jak: „dziedziczenie dusz”, dusza „następnie przekazuje się z pokolenia na pokolenie, mnożyć się *per accidens* dzięki materii”, „dusza może się mnożyć dzięki materii”, „dusza może się dzielić i łączyć przypadłościowo”. Do innych sformułowań nasuwających trudności należą: „akt rodzenia byłby równocześnie powielaniem się duszy ludzkiej dzięki nowym porcjom materii wprowadzanym w żywy organizm”, „formy zwanej duszy lub, jeśli ktoś tej nazwy nie lubi, genomem”, „przy założeniu zaś, że plemnik i jajeczko są żywe, momentem przekazywania duszy byłby moment produkcji gamet”. Przytoczone sformułowania zawierają wiele terminów, które obarczone są nieusuwalną wieloznacznością. O niektórych można powiedzieć, że mają charakter metaforyczny, co sprawia, że ich jednoznaczna literalizacja jest

wykluczona. Ponadto sformułowania te mogą być zinterpretowane jako wyraz tzw. scjentyzmu lingwistycznego, czyli pewnej manieri w pisaniu tekstów filozoficznych polegającej na konstrukcji określonej frazeologii łączącej w całość wypowiedzi wyrażenia filozoficzne i naukowe¹⁷. Tego typu scjentyzm, w przekonaniu jego zwolenników, ma wzmacniać naukowe walory argumentacji, a zwłaszcza mają o tym decydować terminy przejęte z nauk empirycznych, które, o czym dobrze wiemy, cechuje duży prestiż i społeczne uznanie. Choć o. Ziemiański bardzo skrupulatnie punktuje św. Tomasza z Akwinu za to, że posługiwał się nieprecyzyjnie określonymi terminami, np. zamiennie używał wyrażen „materia” i „ciało”, to jednak sam przecież posługuje się np. pojęciem „materii”, którego znaczenia dokładnie nie objaśnia. Niestety autor nie podjął próby sprecyzowania wielu wyrażen, co zaważyło na tym, że wystawił sformułowaną hipotezę odnowionego traducjanizmu na trudności z jej rozstrzygnięciem i akceptacją. Kiedy analizujemy, z jakich wyrażen skonstruowana jest główna filozoficzna hipoteza, której broni o. Ziemiański, to widać, że jest ona połączeniem pojęć pochodzących z filozofii i embriologii. Jak można rozstrzygnąć taki hybrydowy twór conceptualny, który zbudowany jest z pojęć pochodzących z różnych obszarów wiedzy?

(3) Autor powołuje się na dane nauk empirycznych, zwłaszcza biotechnologii, które po dokonaniu stosowanej interpretacji mają świadczyć za tym, że hipoteza traducjanizmu jest bardziej uzasadniona niż hipoteza bezpośredniego stwarzania duszy przez Boga. Niektórzy te sympatie o. Ziemiańskiego dla nauk odczytywali jako pewien ukłon w stronę scjentyzmu. Na przykład jego teodycea tomistyczna została nazwana scjentystyczną właśnie przez próby powiązania filozofii z faktami naukowymi. Mariaż filozofii i nauki nie zawsze owocuje szczęśliwym związkiem. Czasem mamy do czynienia po prostu z mezaliansem, który musi doprowadzić do rozstania... Problem jest taki, że z faktów naukowych nie wynika jednoznacznie żadne potwierdzenie lub też obalenie koncepcji filozoficznej. Aby fakty naukowe mogły przemówić jako określone świadectwa na rzecz jakiegokolwiek hipotezy filozoficznej, muszą zostać w określony sposób zinterpretowane, oczywiście przy założeniu prawdziwości wiedzy tła pochodzącej z akceptowanej koncepcji filozoficznej. Techniki klonowania czy transplantacji, które stale są rozwijane i udoskonalane, nie mówią nic na temat istnienia czy nieistnienia ludzkiej duszy. Procesy klonowania organizmów żywych oraz transplantacji organów są dobrze wyjaśnione w sposób naturalistyczny. O. Ziemiański pisze, że

17 Na temat scjentyzmu lingwistycznego pisze: Tadeusz Szubka, „Czy zmierzch filozofii analitycznej?”, *Diametros* 6 (2005): 94–104.

dane tych nauk uprawomocniają do postawienia hipotezy traducjanizmu. Trzeba tu jednak wyraźnie zaznaczyć, czego nie robi sam autor, że chodzi tu o dane, które nie są już żadnymi faktami naukowymi, tylko danymi filozoficznymi, rezultatami określonej interpretacji filozoficznej. Przecież w trakcie tej interpretacji tzw. fakty naukowe tracą swój naukowy charakter, stają się faktami filozoficznymi zależnymi od koncepcji, w ramach której są konstruowane. Filozof po prostu konstruuje fakty z dostępnego mu materiału, który pozyskuje czy to z lektury innych prac filozoficznych, czy to z danych naukowych, które przeważnie czerpie z drugiej ręki lub też na podstawie własnego doświadczenia zewnętrznego lub wewnętrznego. Zawsze jednak opracowuje te dane, mając w tle jakąś koncepcję. Sama biotechnologia nie dostarcza żadnych argumentów na rzecz takiej czy innej koncepcji, czy to będzie koncepcja naturalistyczna, czy antynaturalistyczna, za którą chyba (przynajmniej w deklaracji) opowiada się o. Ziemiański.

(4) Autor stawia hipotezę odnowionego traducjanizmu. Na czym ona dokładnie polega? Jeśli można tak powiedzieć, „stary” traducjanizm, głoszony jeszcze przez św. Augustyna, miał charakter traducjanizmu duchowego. Św. Augustyn w swojej koncepcji przeciwstawił traducjanizm duchowy traducjanizmowi materialistycznemu, który głosi Tertulian. Traducjanizm duchowy zdefiniował jako przekazywanie dusz ludzkich w ramach duchowego aspektu miłosnego zjednoczenia rodziców, w wyniku którego poczynają się ich dzieci¹⁸. Traducjanizm stanowił dla Augustyna bardzo wygodną hipotezę wyjaśniającą naturę grzechu pierwotnego. Jeśli bowiem dusza ludzka odpowiada za wszystkie działania człowieka – a tak przecież uważał św. Augustyn – wówczas zranienie grzechu pierwotnego musi dotyczyć tylko jej. Założenie, że dusza jest przekazywana przez rodziców, zdejmowało z Boga odpowiedzialność za stwarzanie duszy ze skazą grzechu pierwotnego. Taka koncepcja stanowiłaby też jakieś wyjaśnienie zagadnienia zła doświadczanego przez tych, którzy rodzą się z różnymi fizycznymi defektami i niepełnosprawnościami. Zgodnie z tą hipotezą, która dla Augustyna była metafizycznym pewnikiem, Bóg nie jest winny temu, że np. dziecko rodzi się z określonymi wadami rozwojowymi. Za taki stan rzeczy odpowiedzialność ponoszą tylko rodzice. Ziemiańskiego hipoteza odnowionego traducjanizmu nie wiele ma wspólnego z koncepcją Augustyna. Oczywiście jest tutaj pewna ciągłość ideowa. Jednakże krakowski jezuita nie ogranicza

18 Zob. M. Tabaczek, *Skąd się biorą dusze ludzkie*, <https://contragentiles.pl/glowne-dzialy/teizm-chrzcijanski/kim-jest-czlowiek/skad-sie-biora-dusze-ludzkie/> (dostęp: 02.02.2022).

traducjanizmu tylko do wymiaru duchowego. Można zinterpretować proponowaną przez autora koncepcję traducjanizmu jako naturalistyczną. Mogę tylko domniemywać, że autor zareaguje zdziwieniem na takie sformułowanie. W mojej opinii rezygnując z duchowego traducjanizmu, autor bardzo mocno wiąże go z aktualną wiedzą embriologiczną i przyrodniczą. Skłonny jest nawet przyjąć – a stwierdzenie to może dziwić – że jeśli ktoś nie lubi posługiwać się nazwą „duszą”, to może równie dobrze posługiwać się nazwą genom. Autor bardzo dobrze wczuwa się w „ducha naszych czasów”, który dla takich pojęć jak dusza jest bezlitosny. Czy zatem dusza to tylko genom, czyli pełny zapis informacji genetycznej decydującej o rozwoju i całościowej budowie żywego organizmu, który determinuje nowy cykl życiowy bytu, jakim jest zygota? Jeśli dusza to tak naprawdę genom, który jest materią, to mamy tutaj do czynienia z naturalizacją duszy. Bo przecież równie dobrze nie musimy się nią w ogóle posługiwać. Nie wiem, czy dobrze odczytuję w tym momencie poglądy autora, ale uważam, że chodzi tu już nie tylko o naturalizację semantyczną polegającą na zastąpieniu jednej kategorii pojęciowej inną, ale też o naturalizację ontologiczną polegającą na zastąpieniu jednego bytu innym bytem, można powiedzieć, empirycznie możliwym do zoperacjonalizowania. Ziemiański z pewnością zaprzeczy, że chodzi mu o wyrugowanie duszy jako bytu, wszak cały czas chce jej bronić i pokazywać, że ma one swoje istnienie i genezę. Zarzut naturalizmu jest moją prywatną interpretacją (nie przesadam ostatecznie o jej bezwzględniej prawdziwości) głoszonych przez omawianego autora poglądów, który, jak uważam, może mieć potwierdzenie w głoszonych przez jezuitę tezach. Oczywiście stwierdzenie, że „dusza jest genomem”, jest, w moim przekonaniu, rezultatem naturalistycznej interpretacji filozoficznej – dla jasności tylko dodam, że to nie jest żadna teza naukowa – embriologa po prostu nie interesują takie sprawy. Można zrozumieć, że o. Ziemiański chce unowocześnić tradycyjną argumentację dotyczącą genezy duszy, pokazując, że nie może ona lekceważyć danych embriologii i genetyki. To wszystko prawda i nawet dobry pomysł. Tylko pojawia się pytanie, czy takie stwierdzenia jak to, że dusza jest genomem, czy to, że może się ona mnożyć dzięki porcjowaniu materii, nie są twierdzeniami zbyt radykalnymi, czy nie kryje się za nimi wspomniana poprzednio chęć, być może nawet nie do końca uświadomiona, znaturalizowania duszy ludzkiej? Jak zaznaczyłem poprzednio, krakowski jezuita ma ewidentny problem z połączeniem tez filozoficznych z tezami naukowymi, które formuluje się w embriologii. Doprowadzenie do ich szczęśliwego mariażu sprawia mu nie lada kłopot. Jak bowiem rozumieć stwierdzenie, że „przy założeniu zaś, że plemnik i jajeczko są żywe, momentem przekazywania

duszy byłby moment produkcji gamet”? Czy należałoby to interpretować w ten sposób, że moment przekazywania duszy związany jest z procesem mejozy, w którym to dokonuje się powstawanie męskich i żeńskich komórek jajowych, dzięki którym możliwe jest zapłodnienie i w konsekwencji powstanie pierwszego autonomicznego bytu, jakim jest zygota? Proces mejozy jest przecież procesem biologicznym, uwarunkowanym (zdeterminowanym) określonymi prawidłowościami biologicznymi, które umożliwiają podział komórek. Rodzi się pytanie, jak w ramach procesu czysto biologicznego może być przekazywana dusza, która ma z natury charakter niematerialny. Czy jest ona *per accidens* obecna w procesie mejozy? Uważam, że właśnie takie nieudane próby filozoficznej interpretacji danych embriologicznych prowadzą do wspomnianej naturalizacji duszy. Można podnieść uzasadnioną wątpliwość, czy dokonując takiej interpretacji danych, nie popełniamy starego jak sama filozofia błędu aprioryzmu polegającego na tym, że ubieramy dane empiryczne w pewne kategorie pojęciowe, które zupełnie im nie odpowiadają. Co ma wspólnego produkcja gamet z tym, że w zygocie pojawia się dusza jako substancja prosta i niematerialna – jeśli już trzymamy się tej tradycji jaką jest tomizm? Uważam, że proces tworzenia gamet, jak również ich łączenia, które prowadzi do ukonstytuowania się ludzkiego genomu odpowiedzialnego za determinację nowego szlaku rozwojowego osoby ludzkiej, a nie tylko osobnika, może być wyjaśniony w sposób biologiczny, zgodnie z tym, na co pozwala naturalistyczna metodologia embriologii. Nie wydaje mi się, aby były tutaj potrzebne jakieś zaawansowane metafizyczne interpretacje, które w obręb tych danych wprowadzałyby takie byty jak dusza. Byty te tak naprawdę niczego nie wnoszą do wyjaśnienia tego procesu, a tylko stwarzają niepotrzebne problemy interpretacyjne, prowadzą do formułowania hipotez, które trudno jest rozstrzygnąć nie tylko na drodze empirycznej, ale i konceptualnej. Jak empirycznie rozstrzygnąć to, że dusza ludzka jest przekazywana w trakcie procesu mejozy? Czy można zaprojektować jakiś eksperyment, który mógłby to wykazać? Chyba nie! To jaką wartość mają takie hipotezy? Fakty naukowe trzeba po prostu przyjąć takimi, jakimi są. Jako fakty naukowe po prostu i nie nadawać im wyrafinowanych interpretacji filozoficznych, albowiem tracą one wtedy swój naukowy charakter, przekształcając się w skonstruowane fakty filozoficzne, których nie można potwierdzić w żadnym doświadczeniu empirycznym. Czy to nie jest niefrasobliwy przejaw aprioryzmu? Nawet jeśli planujemy przeprowadzać takie interpretacje, to trzeba dokonywać ich, mając świadomość epistemologicznej różnicy płaszczyzn poznawczych, w jakich dane te zawsze są opracowywane. Nie podejrzewam o. Ziemiańskiego o to, że takiej świadomości różnicy

wchodzących tutaj w grę płaszczyzn poznawczych nie ma. Zasadniczo uważam, że hipoteza odnowionego traducjanizmu promowana przez krakowskiego jezuitę ma charakter naturalistyczny. Uzyskała taką interpretację dlatego, że jej autor zbyt swobodnie przekraczał w prowadzonych badaniach płaszczyzny poznawcze, tj. przechodząc z jednej do drugiej, doprowadził do tego, że kategoria duszy została znaturalizowana, co można by jeszcze bardziej dosadnie nazywać, że w ten sposób została ona po prostu twardo wyeliminowana na rzecz pojęcia genomu, którego istnienie jest niekwestionowanym i empirycznie potwierdzonym faktem naukowym. O ile istnienie ludzkiej duszy można bezwzględnie kwestionować, o tyle nikt przy zdrowych zmysłach, w zdominowanej przez scjentyzm kulturze, nie będzie kwestionował istnienia ludzkiego genomu, za którym stoją mocne świadectwa empiryczne. Być może, czego nie zamierzam ostatecznie kwestionować, jest to jakiś sposób na dotarcie do tych, dla których filozofia nie może dziś funkcjonować poza naukowym obrazem świata, który dostarczy danych znaczenie pewniejszych i lepiej opracowanych niż poznanie potoczne i filozofia.

(5) Na zakończenie chciałbym poruszyć kwestię następującą: czy proponowana przez o. Ziemiańskiego hipoteza odnowionego traducjanizmu jest tzw. najlepszym wyjaśnieniem dostępnych danych? Hipoteza ta ma, jak pamiętamy, wyjaśnić fakt genezy duszy ludzkiej. Wyjaśnia zatem pewien fakt filozoficzny/metafizyczny. Czy zatem jest ona faktycznie jego najlepszym wyjaśnieniem? Najpierw zobaczmy, co metodologia nauk mówi o czymś takim jak strategia do najlepszego wyjaśnienia, która, choć sam autor tego tak nie nazywa, jest przez niego stosowana. Koncepcja wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia została zaproponowana przez filozofa nauki Petera Liptona¹⁹. Ten rodzaj uzasadnienia polega na ustalaniu, co jest najlepszym wyjaśnieniem aktualnie dostępnych danych empirycznych, które stwierdzamy. Wyjaśnieniem jest w tym wypadku podanie określonej przyczyny, która tłumaczy zaobserwowany skutek lub – gdy chcemy wyjaśnić określoną prawidłowość, wówczas postulujemy wyjaśnienie mechanizmu łączącego przyczynę i skutek. Jest to postać rozumowania abdukcyjnego. Dla przypomnienia abdukcja ma formę: „jeśli p, to q, i q, więc p”. Wnioskowanie do najlepszego wyjaśnienia jest właśnie takim typem rozumowania abdukcyjnego. Strategia do najlepszego wyjaśnienia polega na podjęciu decyzji, która eliminuje określone hipotezy. W przypadku analizowanej hipotezy o. Ziemiański wyklucza dwie inne obowiązujące hipotezy (a raczej tezy, ich zwolennicy nie nazywają ich przecież hipotezami) zaistnienia duszy ludzkiej,

19 Peter Lipton, *Inference to the Best Explanation* (London: Routledge, 2004).

(1) hipotezę, że Bóg za każdym razem bezpośrednio powołuje do istnienia duszę ludzką oraz (2) hipotezę opóźnionej animacji, która powiada, że ludzka dusza rozumna pojawia się embrionie w określonym momencie jego rozwoju, np. po pojawieniu się smugi pierwotnej. I tak, zdaniem krakowskiego filozofa, najlepszym wyjaśnieniem faktu filozoficznego „człowiek posiada duszę” jest hipoteza odnowionego traducjanizmu, która głosi, że dusza zostaje przekazana (odziedziczona) następnym pokoleniom w momencie produkcji gamet, który związany jest z podziałem określonych porcji materii i doprowadza do ukonstytuowania się pełnego genomu ludzkiego sterującego nowym cyklem życiowym. Na rzecz tej hipotezy jako najlepszego wyjaśnienia danych przemawiają argumenty konceptualne i empiryczne, które zostały poddane filozoficznej interpretacji przy wykorzystaniu nomenklatury pojęciowej filozofii tomistycznej. Wybór danej hipotezy jako tej, która najlepiej wyjaśnia odnośne fakty, jest oczywiście pewnym wyborem podejmowanym w obliczu określonych świadectw, a te, jak powiadają współcześni filozofowie nauki, wspierają tylko prawdopodobieństwo danej hipotezy, nigdy zaś nie rozstrzygają ostatecznie jej pewności. Ziemiański, na co wcześniej zwróciłem uwagę, dosyć ostrożnie podchodzi do tej hipotezy, już samo to, że nie nazywa jej tezą, tylko hipotezą, pokazuje, że być może nigdy nie będziemy w stanie znaleźć na rzecz jej akceptacji tylu wiarygodnych świadectw, aby z hipotezy przekształciła się w oczywisty pewnik. Czy jednak autor szuka pewników, o to go nie podejrzewam. Ziemiański dochodzi do akceptacji swojej hipotezy drogą eliminacji hipotez konkurencyjnych, o których pisałem w poprzednich partiach tekstu. Eliminacja polega po pierwsze na zbijaniu określonych tez zawartych w pismach takich autorów jak św. Tomasz i innych filozofów chrześcijańskich, po drugie na dokonaniu określonej interpretacji filozoficznej faktów naukowych, tak aby przemawiały za hipotezą odnowionego traducjanizmu. Próba wyjaśnienia genezy duszy ludzkiej sprowadza się w ostateczności do jej naturalizacji i zastąpienia jej genomem, który determinuje szlak rozwojowy nowego organizmu. W ten sposób Ziemiański wyeliminował konkurencyjne hipotezy, które wyjaśniały genezę ludzkiej duszy. Eliminacja szła w parze z naturalizacją – taka może być konkluzja powyższych rekonstrukcji i interpretacji. Jeśli bowiem przyjąć nasze poprzednie ustalenia za jakoś uzasadnione, to sam pierwszy etap eliminacji tych hipotez opierający się na dyskusji z określonymi tezami filozoficznymi innych autorów nie dostarcza przekonującego uzasadnienia na rzecz eliminacji powyższych hipotez. Argumenty filozoficzne, które mają charakter konceptualny, nie działają rzecz jasna z automatu. To nie jest tak, że ich wypowiedzenie z automatu sprawia, że strona przeciwna od razu

porzuca swoją koncepcję i przechodzi na pozycje przeciwnika. Zgodnie z tym, co twierdzą tomiści egzystencjalni, św. Tomasz nie opowiadał się za koncepcją animacji opóźnionej, dlatego też przypisywanie mu takich poglądów jest zwykłym błędem interpretacyjnym, tworzeniem na potrzeby akceptacji swojej własnej hipotezy błędnego uzasadnienia. Jeśli przyjąć taką interpretację, to o. Ziemiański skonstruował sobie jedną z hipotez, którą zwalcza, a która nie ma potwierdzenia w oryginalnych tekstach św. Tomasza z Akwinu. Podejście tomisty egzystencjalnego dla o. Ziemiańskiego raczej nie będzie wiążące. Natomiast drugi etap polegający na interpretacji filozoficznej faktów naukowych embriologii również nie dostarcza ostatecznego poparcia dla sformułowanej hipotezy. Zresztą żadne fakty naukowe nie dostarczają takiego potwierdzenia, a jeśli są to fakty naukowe w określony sposób zinterpretowane, to nie są już faktami naukowymi, tylko danymi (faktami), jakie skonstruował sobie filozof na poparcie swojej własnej hipotezy. Dlatego to indywidualna decyzja i coś w rodzaju epistemicznej wiary, czy emocjonalnego upodobania dla głoszonej koncepcji, w którą bardzo chcemy wierzyć, aby trafnie oddawała rzeczywistość, a także wyznawane wartości stoją za tym, że hipoteza odnowionego tradycjonalizmu trafnie wyjaśnia genezę ludzkiej duszy. Inaczej przecież być nie może. Hipoteza o. Ziemiańskiego, na co już poprzednio wskazywałem, jest hipotezą, która przekazywanie duszy, czyli jej genezę w kolejnych pokoleniach, wyjaśnia, odwołując się do czynników naturalnych, czyli do faktów dobrze potwierdzonych przez aktualną wiedzę dostępną w naukach przyrodniczych. W ten sposób autor, według mojej interpretacji, dokonując naturalizacji duszy, w ostateczności doszedł do punktu, w którym może być ona spokojnie zastąpiona przez takie pojęcie jak genom. Współczesna kultura scjentystyczna sprzyja zresztą takim interpretacjom, nawet jeśli były one wypracowane w dobrej wierze. Przecież nikt rozsądny nie waży się ich kwestionować, a że każdemu na byciu rozsądnym jakoś zależy, to hipoteza ta może się cieszyć pragmatycznym powodzeniem u niektórych zwolenników filozofii chrześcijańskiej.

Uwagi końcowe

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że dobrze jest, kiedy tego typu interpretacyjne próby pojawiają się w tradycji badawczej, jaką jest filozofia chrześcijańska. Dobitnie świadczą o występującym w niej pluralizmie teoretycznym, który odgrywa heurystyczną rolę w jej rozwoju wewnętrznym. Tego typu hipotezy mają bowiem tę wartość, że prowokują

do twórczej debaty, której owocem może być modyfikacja niektórych rozstrzygnięć w zakresie antropologii i etyki, które były podtrzymywane mocą samej tradycji. Filozofia chrześcijańska – jak widać, a czasem też i słyhać – jest demokratyczna, albowiem dopuszcza wielość różnych koncepcji, które nierzadko wzajemnie się wykluczają, a bywa i tak, że jawnie zwalczają. Piękno tej tradycji badawczej polega na tym, że cały czas toczy się w niej otwarty spór o to, jaka koncepcja filozofii jest najbardziej adekwatna do interpretacji natury Boga, człowieka i świata. Spór ten będzie trwał, dopóki będą żyli ostatni zwolennicy i wyznawcy tej tradycji badawczej. Dopiero kiedy wymrą, wraz z nimi zakończy i swój żywot tradycja jako wytwór kulturowy wielopokoleniowej pracy najbardziej twórczych umysłów na świecie. Nie ma co do tego żadnych wątpliwości, że o. prof. Stanisław Ziemiański swoją bezkompromisową i pełną nowatorskich pomysłów twórczością, nawet jeśli przybierała ona momentami charakter kontrowersyjny, wpłynął na kształt filozofii chrześcijańskiej, zwłaszcza w Polsce, pokazując nowe drogi jej rozwoju, które uwzględniałyby wrażliwość współczesnego człowieka, tak mocno kształtowaną przez oszałamiające sukcesy nauk przyrodniczych. Krakowski jezuita wygenerował wewnątrzfilozoficzną twórczą sytuację problemową, z którą nadal możemy się zmagać, poszukując różnych sposobów jej artykulacji i rozstrzygnięcia. Czy można ją ostatecznie rozstrzygnąć? Myślę, że sam autor nie ma aż takich aspiracji. Być może się mylę, ale uważam, że dobrze wie, jak bardzo skomplikowana teoretycznie jest owa sytuacja problemowa. Rezygnacja z ostatecznych rozstrzygnięć i wyjaśnień nie musi oznaczać kapitulacji poznawczej i upadku aspiracji filozoficznych. Chyba że przyjmiemy w tej materii jakiś dogmat, po prostu uwierzymy w tę hipotezę, zamieniając ją w ten sposób w pewnik, który nie będzie wymagał zadanego uzasadnienia. Czy jednak w filozofii chodzi o to, aby szukać pewników...? Póki co musimy zadowolić się mniej lub bardziej uprawomocnionymi hipotezami. Sam jednak pomysł o. Ziemiańskiego pokazuje, że w filozofii czas nie ma decydującego znaczenia dla oceny jakiejś koncepcji. Wszak to, co stare, nie zawsze znaczy gorsze, a to, co nowe, wcale jeszcze nie musi być lepsze, choćby zostało uznane przez wpływowe gremia naukowe mające zakorzenienie w różnych stylach myślowych. Przykład z hipotezą odnowionego traducjanizmu wyraźnie pokazuje, że można swobodnie wrócić do przeszłości i wydobyć z niej coś wartościowego, a następnie przedstawić to w taki sposób aby przyciągnąć uwagę współczesnego czytelnika, którego cechuje niechęć do zbyt wyrafinowanych spekulacji filozoficznych.

Bibliografia

Książki i monografie

- Lipton Peter, *Inference to the Best Explanation* (London: Routledge, 2004).
- Maryniarczyk Andrzej, „Spór o opóźnioną animację Prawdziwy czy pozorny problem?”, w: *Wokół genezy człowieka*, red. Piotr Stanisław Mazur (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2012), 67–68.
- Ziemiański Stanisław, *Teologia naturalna. Filozoficzna problematyka Boga* (Kraków: Fakultet Filozoficzny Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, 1995).

Czasopisma

- Koszteyn Jolanta, „Problem pochodzenia dusz ludzkich. Refleksje na temat artykułu Stanisława Ziemiańskiego SJ pt. Jedna czy wiele dusz?”, *Forum Philosophicum: International Journal for Philosophy* 9 (2004): 93–106.
- Szubka Tadeusz, „Czy zmierzch filozofii analitycznej?”, *Diametros* 6 (2005): 94–104.
- Ziemiański Stanisław, „Jedna czy wiele dusz?”, *Forum Philosophicum* 9 (2004): 73–92.
- Ziemiański Stanisław, „Kilka uwag w związku z Refleksjami Jolanty Koszteyn”, *Forum Philosophicum: International Journal for Philosophy* 9 (2004): 107–110.

Źródła internetowe

- Tabaczek Mariusz, „Skąd się biorą dusze ludzkie”, <https://contragentiles.pl/glowne-dzialy/teizm-chrzescijanski/kim-jest-czlowiek/skad-sie-biora-dusze-ludzkie/> (dostęp: 02.02.2022).